Dodatek do „Niewiasty Polskiej“.



ANIOŁ STRÓŻ

PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL DZIECI.

Rok I. **Kraków, Wrzesień 1900.** **Nr. 9.**

Rozmowa Aniołka z dzieckiem

przez

Stanisława Jachowicza.

Dziecię. Gdzie mnie wiedziesz, Anioleczku?
Anioł. Zmówisz pacierz w kościółeczku,
Jak na dziecinkę pobożną przystoi,
A potem pójdziesz do robótki swojej.
Dziecię. To mnie odejdziesz?....
Anioł. Nie, przy Tobie siędę,
Gdy będziesz grzeczny, pilny, pomagać Ci będę
Dziecię. A przy zabawie?
Anioł. Dziecię ukochane
I wtedy chętnie przy tobie zostanę,
Ale się strzeż swawoli,
Nie bij nikogo, pomnij że to boli;
Brzydkich się słówek strzeż dziecino droga,
Pamiętaj zawsze na obecność Boga,
A w złym cię razie obronię,
Skrzydełkiem swoim osłonię.

List od Aniołka.

Gdy Aniołek dojdzie rąk waszych, już drogie dzieci od kilku tygodni do szkoły chodzić będziecie. Nie jednemu z was ciężko przyszlo wziąć znowu książki do ręki i już nie tak bujać sobie po łąkach jak przez te dwa miesiące. I ani Aniołek ani nikt temu dziwić się nie może, bo choć owoce pracy slodkie, ale praca i nauka ciężka. Ale bez pracy nie będzie kołaczy, kto się za młodu nie nauczy, to całe życie będzie niemądry, a szczególniej kto się do pracy nie przezwycięży, to całe życie będzie próżniakiem i ani do łaski Boskiej ani do szacunku ludzkiego nie dojdzie.

Ponieważ jednak ta praca jest czasem ciężka chciałby Aniołek wam w niej dopomódz i wam ją uprzyjemnić. Nie weźmie za was książki i rysika, ale wam do uszka powie coś, co tę pracę wam ułatwia. Jak wam się nie chce nietylko pójść do szkoły, ale już w niej będąc, uważnie się uczyć, pomyślcie sobie jak to rodzice ciężko na was pracować muszą, i to w każdym stanie; oni wszystko dla was obmyśleć muszą, ubranie, jedzenie, naukę; dużo się ojciec nakłopoci, dużo się matka napracuje zanim każde z was nakarmi. Wy im teraz pomódz nie możecie, bo ani na chleb zarobić ani go upiec nie potraficie, ale możecie i powinniście to co macie robić, dobrze robić. Rodzicom waszym tem sprawicie pociechę i już im praca nie ciężka, bo widzą, że mają dobre dzieci, z których wyrosną porządni ludzie, pracowite gosposie.

Patrzcie potem moje dzieci na waszych panów nauczycieli i nauczycielki, jak oni ciężko pracować muszą, by was czegoś nauczyć. Nie jeden z nich ma 100 i więcej dzieci, na każdego uważać musi, każdego uczyć, napominać. Gdyby to jeszcze te dzieci były posłuszne i ciche, ale co się to w szkole czasem dzieje, to dobrze sami wiecie. Pan nauczyciel aż ochrypł, pani nauczycielka taka zmęczona, że żal na nią patrzeć. A dlaczego? Bo dzieciom się *nie chciało* uważać, pracować, słuchać. Oj dzieci, dzieci niech tak nie będzie. Kiedy oni dla was tak pracują, czemu wy dla siebie pracować nie chcecie. Jak się do nauki przyłożycie, to im i sobie naukę ułatwicie i zobaczycie jak wtenczas wesolo iść i wracać ze szkoły będziecie. Ale nadewszystko moje drogie dzieci, pamiętajcie o Panu Jezusie, który ciągle na was patrzy. On Bóg Pan nieskończonego Majestatu, chciał

być jak Wy małem dzieciątkiem, chciał pracować sam, by nam dać przykład, że każdy pracować musi, uczył się, choć wszystko umiał w pracy domowej Matusi swej dopomagał i choć tyle Aniołków nas było koło niego i tak bylibyśmy chcieli wszystko za Niego zrobić, On nie dopuszczał, by dzieciom po wszystkie czasy dać przykład, że dzieci choć małe pracować muszą.

Patrzcie na Niego, gdy się Wam nie chce wziąć do roboty, a szczególniej módlcie się byście się na wzór Jego pracować nauczyły.

O Jezu w pracy gorliwy wielce,
Tyś dopomagał ojcu w ciesielce,
Niech chęć do pracy w nas to roznieci,
Błagają dzieci!

Aniołek.



Rozmowa o pszczółkach.

(Dokończenie).

— Jak to matusiu, bydlątkami, jakbyśmy odrazu umieli wszystko co potrzeba.

— Tak mój chłopcze, bo zwierzętom dał Pan Bóg inny rozum, a ludziom inny. Zwierzę każde tyle umie co mu właśnie potrzeba, ale więcej niczego się nie nauczy. Od początku świata każdy wróbel ściele gniazdo ze słomy i pierza, a jaskółka z gliny albo błota swoje ulepia. Każde zwierzę umie jedną rzecz tylko, prawda, że doskonale, jak oto ta pszczółka, ale na nic więcej niema rozumu. Człowiek zaś, rozumem i pracą dochodzi do wielu rzeczy i coraz lepiej każdą robić potrafi, bo Pan Bóg chce abyśmy pracowali i z pracy pożytek mieli. Wiele to teraz takich sposobów, i wynalazków o jakich się dziadom naszym nie śniło. Dawniej rad był kto się przejechał wozem albo kolasą, teraz ludzie jeżdżą bez koni, po szynach żelaznych, gadają o kilka mil do siebie, a kto wie, co jeszcze wymyślą później.

— Matusiu — zawołał Franek — oddajcie mnie do szkół, do miasta, może i ja co wymyślę i na coś przydam się na świecie.

— Kto wie, mój Franku — rzekł ojciec, który właśnie wchodził do izby z sitem i dłutem, i ostatnie słowa matki i chłopca podsłuchał. Skończ ty najprzód szkołę, a dobrze zdaj egzamin, a pamiętaj, że zanim nowego co wymyślisz, to musisz się tego nauczyć co, ludzie dotąd zrobili na świecie. Może się później zdobędziemy na nauki dla ciebie. A teraz niech nam matka dadzą pokosztować słodkich darów Bożych. Pszczółka myślała, że ino dla siebie miód zbiera, a oto się nim z ludźmi dzielić musi. I rozdzieliła matka wielki plaster z którego jak złoto lał się miód czysty na każdą miseczkę, a młodszym i starszym zarówno smakował.

Chłopczyk i piesek.

Chodź piesku, a ten piesek nazywał Kruczek,
Chodź, mówił Hipolitek nauczę cię sztuczek,
Kiedy ja jeszcze mały, ucz panicz Azora,
Nie piesku rzecze chłopczyk to, najlepsza pora.
Azor stary, nie pojmie pracować z nim trudno,
I tobie później by to było nudno.
O wiele by cię wiele pracy kosztowało,
Teraz zobaczysz jak mało.
Wkrótce, pojętny Kruczek,
Nauczył się różnych sztuczek,
Pływał, skakał, aportował,
Na dwóch łapkach w krąg tańcował,
A to tak zręcznie, tak śmiało,
Że go to nic nie kosztowało.
Pamiętaj Hipolitku coś mówił do Kruka,
Że się z młodu najlepiej nabywa nauka.

Wydawca: **Henrykowa Dziewicka.** - Redaktor odpowiedzialny: **Katarzyna Płatek.**
W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.